

3. maja 2024 r.

Program uroczystości

z okazji 79. rocznicy zakończenia wojny i wyzwolenia obozów
koncentracyjnych

- | | |
|--------------------|--|
| Muzyka | Sonata skrzypcowa nr 1 g-moll solo, BWV 1001 Adagio (część 1)
Johanna Sebastiana Bacha (1685-1750) |
| Powitanie | Prof. dr Oliver von Wrochem
<i>Przewodniczący Fundacji Hamburgskich Miejsc Pamięci I Edukacji</i> |
| Słowo
powitalne | Carola Veit
<i>Prezydent Parlamentu Miasta Hamburg</i> |
| Słowo
powitalne | Anja Hajduk
<i>Sekretarz Stanu w Federalnym Ministerstwie Gospodarki i Ochrony
Klimatu</i> |
| Muzyka | Ein jüdisches Kind [Żydowskie dziecko] Carlo Sigmunda Taubego
(1897-1944)
W 1941 r. narodowi socjaliści deportowali austriackiego kompozytora i pianistę Carlo Sigmunda Taube wraz z rodziną do Theresienstadt. Stamtąd zostali zabrani do Auschwitz w 1944 roku i zamordowani. „ Ein jüdisches Kind [Żydowskie dziecko] ” to jedyne zachowane dzieło Taubego spośród kompozycji, które stworzył w Theresienstadt. |
| Rozmowa | Dita Kraus
<i>Ocalona obozu koncentracyjnego Neuengamme w rozmowie z
młodymi ludźmi</i> |

Muzyka **Mir lebn ejbig** Lejba Rozentala (1916-1945)
Rozental skomponował tę piosenkę w getcie wileńskim, gdzie od 1941 r. był zmuszony mieszkać z rodziną i gdzie zajmował się „działalnością kulturalną”. W 1943 r. getto zostało zniszczone, a jego mieszkańcy wymordowani. Rozental został deportowany do obozu koncentracyjnego Klooga w Estonii i zamordowany na początku 1945 roku.

Przemowa **Jan van den Hoorn**
Prezes Stichting Oktober 44 (Putten, Niderlandy)

Muzyka **Die Moorsoldaten**
Piosenka została napisana w 1933 roku przez więźniów „politycznych” w obozie koncentracyjnym Börgermoor w Emsland. Według kompozytora Rudiego Goguela, piosenka została napisana „jako świadomy protest bojowników ruchu oporu przeciwko ciemnościom, aby publicznie zademonstrować naszą wyższą moralność w obliczu bestialstwa SS”.

Oprawa muzyczna w wykonaniu laureatów i stypendystów **Förderverein Jugend** musiziert: **Magdalena Mahnke** (skrzypce), **Gabriel von Dehn** (baryton) und **Mathis Simon** (baryton), przy wsparciu **Natalie Böttcher** (akordeon)

Następnie odbędzie się ceremonia składania wieńców przy dawnym bunkrze aresztu.

Oprawa muzyczna: **Nikolas Oberländer** (klarnet)

Oliver von Wrochem

Szanowna Pani Edith Kraus, droga Dito,

Szanowna Pani Prezydent Parlamentu Miasta Hamburg, droga Carolo Veit,

Szanowna Pani Sekretarz Stanu w Federalnym Ministerstwie Gospodarki i Ochrony Klimatu, Anju Hajduk,

Drogi Przewodniczący Fundacji Stichting Oktober 44, Janie van den Hoorn,

Szanowni Przedstawiciele Bundestagu, Sentatu, Parlamentu Miasta i korpusu konsularnego,

Szanowni Państwo, drodzy Przyjaciele, szczególnie byli Więźniowie obozu koncentracyjnego Neuengamme obecni tu dzisiaj z nami,

Chcielibyśmy wraz z Wami wspomnieć 79. rocznicę zakończenia wojny i wyzwolenia obozów koncentracyjnych. W imieniu wszystkich naszych pracowników chciałbym serdecznie powitać Państwa jako Prezesa Fundacji i Dyrektora Miejsca Pamięci Obozu Koncentracyjnego Neuengamme.

Ludzie, którzy przeżyli prześladowania i przemoc w obozie koncentracyjnym Neuengamme, są już w podeszłym wieku. Dlatego bardzo się cieszymy, że oprócz Edith Kraus z Netanji i Pragi, która dziś do nas przemówi, są z nami inne były więźniarki nazistowskich obozów koncentracyjnych: Livia Fränkel ze Sztokholmu, Helga Melmed z Venice na Florydzie i Barbara Piotrowska z Warszawy. Będą one współtworzyć nasz program w tych dniach, uczestnicząc w rozmowach ze świadkami historii oraz w rozmowach przedstawicieli wielu pokoleń, a także spotykając się z młodzieżą w ramach „kawiarenki z opowieściami”. Bardzo dziękujemy Wam za podjęcie trudu podróży do Hamburga.

Cieszę się również, że delegacje organizacji członkowskich Amicale Internationale KZ Neuengamme oraz członkowie rodzin byłych więźniów obozu koncentracyjnego Neuengamme z Belgii, Danii, Francji, Hiszpanii, Holandii, Izraela, Niemiec, Polski, Szwecji, Ukrainy i USA przybyli na nasze uroczystości. Jako potomkowie byłych więźniów obozu koncentracyjnego Neuengamme dołączyliście do nas, aby pamiętać o zbrodniach popełnionych w tym miejscu, a w swoich krajach angażujecie się w upamiętnienie ich. Dziękuję Wam z całego serca.

Im mniej byłych więźniów jest w stanie dać świadectwo, tym ważniejsze staje się dla nas zachowanie ich pamięci, ich doświadczeń i ich przesłania dla przyszłych pokoleń. Misja ta staje się coraz pilniejsza wraz ze wzrostem dystansu historycznego; nie tylko dlatego, że wydarzenia historyczne coraz bardziej zanikają w świadomości wielu ludzi, ale także dlatego, że trywializacja i zaprzeczanie zbrodniom narodowego socjalizmu nie są już zjawiskiem marginalnym w społeczeństwie. Wręcz przeciwnie, miejsca pamięci są coraz bardziej i bezpośrednio dotknięte zmianą dyskursu politycznego na skrajnie prawicowy, a ich praca jest zagrożona.

Dlatego cieszą nas również słowa powitalne, kierowane do nas dzisiaj ze strony przedstawicieli rządów krajowych i federalnych, które wyrażają fakt, że upamiętnianie zbrodni nazistowskich jest mocno zakorzenione i jest częścią demokratycznego społeczeństwa w Niemczech na szczeblu krajowym i federalnym.

Dziś uświadamiamy sobie, że większość więźniów obozu koncentracyjnego Neuengamme nie doczekała końca wojny i wyzwolenia, które nastąpiło w Hamburgu wraz z poddaniem miasta bez walki 3 maja. Ci, którzy jeszcze żyli, zostali pospiesznie wywiezieni przez nazistowskie elity miasta. Dziesiątki tysięcy zginęło wcześniej w niewoli, a kolejne tysiące zmarły w ostatnich tygodniach wojny w marszach śmierci lub obozach zagłady z powodu niedożywienia, chorób i wyczerpania – lub padło ofiarą masakr. 3 maja około 7 000 z nich zginęło w Zatoce Lubeckiej. Ich losy są dziś w centrum naszych obchodów.

Podobnie jak w poprzednich latach, wielu ocalałych z obozu koncentracyjnego Neuengamme zmarło w zeszłym roku. Chciałbym teraz odczytać nazwiska tych, o których śmierci dowiedzieliśmy się w ciągu ostatnich 12 miesięcy.

Stefania Bajer, Salomon Birenbaum, Cor Bos,

Cornelis Feenstra, Marian Hawling, Alexey Yefimenko,

Louis Malzieu, Karl Payuk, Anna Puchajda,

François H. M. Raveau, Anton Rudniew,

Eva Smolková-Keulemansová, Rola Sochachefski.

W tym roku nasze wspólne upamiętnianie po raz kolejny zostało przyćmione przez trwającą agresję Rosji przeciwko Ukrainie, która narusza prawo międzynarodowe i nadal przynosi niekończące się cierpienie tak wielu ludziom. Dzięki inicjatywie Koła Przyjaciół Miejsca Pamięci Obozu Koncentracyjnego Neuengamme, prywatnemu zaangażowaniu i współpracy z Siecią Pomocy dla Ofiar Prześladowań Nazistowskich, nadal wspieramy

ocalających z obozu koncentracyjnego Neuengamme i ich potomków z Ukrainy w tej trudnej sytuacji. Kilku krewnych byłych więźniów z Ukrainy jest dziś wśród nas i chciałbym ich bardzo serdecznie powitać.

Od października 2023 r. doświadczamy kolejnej wojny, która ma bezpośredni wpływ na naszą pracę, ponieważ mamy wiele kontaktów z ocalałymi i krewnymi z samego Izraela, a także intensywne kontakty ze społecznościami żydowskimi i potomkami żydowskich ofiar prześladowań. Od czasu nieludzkiego ataku Hamasu na Izrael w dniu 7 października, w którym zginęło więcej niż 1100 ofiar, doświadczamy z bardzo różnych kierunków ogromnego wzrostu antysemityzmu w Niemczech, któremu zdecydowanie się przeciwstawiamy. Ale niepokoi mnie również cisza w obliczu trwającej wojny w Strefie Gazy, która pochłonęła tysiące palestyńskich ofiar i gdzie wciąż przetrzymywanych jest ponad 120 izraelskich zakładników. Zbyt często widzę brak empatii zamiast współczucia dla wszystkich niewinnych ofiar masakry dokonanej przez Hamas i późniejszej wojny w Strefie Gazy.

Z niepokojem obserwujemy, że AfD coraz częściej staje się platformą dla prawicowych ekstremistów i rewizjonistów historycznych. Miejsca pamięci w Niemczech są również coraz częściej konfrontowane z prawicowymi ekstremistycznymi oświadczeniami, działaniami i atakami, które mają na celu delegitymizację konfrontacji z narodowym socjalizmem i jego konsekwencjami jako podstawy naszego demokratycznego wizerunku w teraźniejszości. Doświadczamy coraz więcej nienawiści i agitacji w społeczeństwie. Z niepokojem oczekujemy następnych wyborów, zwłaszcza europejskich, ale także krajowych w Saksonii, Brandenburgii i Turynгии.

Naszym wspólnym zadaniem jest otwarte zmierzenie się z podziałami społecznymi, które zostały wywołane przez kryzys koronawirusa i kryzysy globalne oraz ich konsekwencje gospodarcze, a także połączenie sił demokratycznych w celu ochrony i wzmocnienia otwartego i zróżnicowanego społeczeństwa. Musimy też pokazać tym, którzy są niezadowoleni z warunków panujących w naszym kraju, w jaki sposób mogą pomóc w kształtowaniu naszego społeczeństwa w pozytywny sposób. Edukowanie ludzi na temat tego, dokąd w przeszłości doprowadziły prawicowe idee ekstremistyczne, pozostaje ważne, ale moim zdaniem nie wystarczy. Potrzebujemy również pozytywnych odpowiedzi na pytanie, w jakim świecie tak naprawdę chcemy żyć i dlaczego nasza demokracja jest tak cenna. Także miejsca pamięci muszą bardziej zaangażować się w te debaty.

Na koniec mojego wystąpienia chciałbym podziękować wszystkim zaangażowanym. Oprócz przemawiających tu oraz młodych ludzi, którzy będą rozmawiać z Ditą Kraus, chciałbym również bardzo podziękować za wkład muzyczny w wykonaniu Jugend musiziert pod kierownictwem Susanne von Salisch. Nikolas Oberländer będzie towarzyszył ceremonii składania wieńców grając na klawirze. Ogromne podziękowania należą się również tym, którzy umożliwili realizację programu dziś, w poprzednich i w nadchodzących dniach, w tym dr Alexandre'owi Froidevaux i Sophii Annweiler. Chciałbym podziękować także tym, którzy są tu dziś obecni, za wsparcie i wspólną pamięć! Po zakończeniu naszej uroczystości udamy się wspólnie do tzw. bunkra aresztowego na terenie byłego obozu, aby wziąć tam udział w ceremonii upamiętniającej.

Teraz przekazuję głos Pani Prezydent Parlamentu Miasta Hamburg.

Translation/ Übersetzungen: Georg Erdelbrock

Carola Veit

Wielce szanowni Przedstawiciele i Przedstawicielki Amicale International oraz wszystkich obecnych organizacji byłych więźniów i członków ich rodzin,

Szanowni członkowie Korpusu Konsularnego,

Szanowna Pani Sekretarz Stanu i drodzy koledzy Posłowie i Posłanki Niemieckiego Bundestagu,

Szanowny Panie Senatorze Carsten Brosda,

Szanowny Panie Profesorze von Wrochem,

Szanowne Panie i Panowie

„Ci, którzy słuchają świadków, sami stają się świadkami”. Tak powiedział ocalały z Holocaustu Elie Wiesel w swoim przemówieniu w Yad Vashem.

Dlatego szczególnie cieszę się, że Pani, droga Dito Kraus, jest dziś z nami i za chwilę Pani przemówi.

Szanowne Panie i Panowie,

jakie niezmierne ciepienie ponad 79 lat temu wyszło z tego miejsca, obozu koncentracyjnego Neuengamme i jego podobozów, trudno jest opisać słowami.

Poniższe zdanie wypowiedziane przez Panią, droga Dito Kraus, głęboko mnie poruszyło. Powiedziała Pani: „To tak, jakbym mogła mówić tylko o rzeczach pobocznych, nigdy o samej ranie”. Być może właśnie to opisuje niewypowiedzialność zgrozy.

Więźniowie obozu koncentracyjnego Neuengamme i jego podobozów byli zmuszani do niewolniczej pracy w okrutnych i nieludzkich warunkach. Na przykład w ówczesnych zakładach Walthera, gdzie dziś się spotykamy, byli zmuszani do składania pistoletów dla swoich wrogów i oprawców. Chciałbym przypomnieć, że istniały ścisłe powiązania między obozem koncentracyjnym a społecznością miasta. Więźniowie tyrali niemal we wszystkich dziedzinach, przede wszystkim w przemyśle zbrojeniowym. W całym mieście musieli wykonywać „brudną robotę”, do której naziści byli zbyt dobrzy – rozbijanie bomb, usuwanie gruzów, wydobywanie ciał. Ciężka praca fizyczna, ciągłe śmiertelne zagrożenie, prawie nic do jedzenia. Kto nie okazywał posłuszeństwa, był surowo karany, nierzadko śmiercią. Nie do zniesienia dla duszy, dla wszystkich, którzy przeżyli to piekło.

I, jak to dziś dobrze zbadano, na oczach mieszkańców Hamburga, którzy jeszcze długo po wojnie trzymali się często powtarzanej narracji „My przecież nic nie wiedzieliśmy”.

Dziś, 3 maja, przypada 79. rocznica wyzwolenia obozów koncentracyjnych przez Brytyjczyków i zakończenia wojny w Hamburgu. Czcimy pamięć wszystkich ofiar nazistów – i traktujemy ten dzień jako okazję do upamiętnienia wszystkich ludzi na całym świecie, którzy są dziś ofiarami kryzysów, wojen lub terroru.

Dla tak ważnej pracy nad pamięcią potrzebne są miejsca pamięci takie jak to. W ten sposób możliwe jest, aby w miejscu straszliwych okropieństw tamtych czasów stworzyć połączenie z tu i teraz – jako miejsce pamięci i upamiętnienia, jako miejsce spotkania i – co ważniejsze niż kiedykolwiek dla przyszłych pokoleń – jako miejsce nauki.

Według najnowszych badań prawie co czwarta osoba w wieku od 14 do 29 lat sympatyzuje w Niemczech z prawicowymi populistami. Jak mogło do tego dojść? Międzynarodowe kryzysy, rosnąca inflacja w połączeniu z rosnącymi kosztami mieszkań powodują, że ci młodzi ludzie odrzucają migrantów – jest to raczej strach o własną przyszłość jak twierdzą naukowcy. Ale czy my, Niemcy, nie doświadczyliśmy wcześniej podobnych mechanizmów i nie wiemy, dokąd prowadzi faszyzm? Czy dziesięciolecia uświadczenia i edukacji demokratycznej osiągnęły tak niewiele?

Nie, to nie jest do końca tak. Przypominam o setkach tysięcy ludzi, którzy w ostatnich miesiącach wyszli na ulice, by protestować przeciwko planom skrajnej prawicy, w tym wielu młodych ludzi. To dodaje otuchy – z jednej strony. Z drugiej strony faszyzm wcale nie skończył się wraz z II wojną światową. Antysemityzm, nienawiść i napastliwość wyraźnie się nasiliły, we wszystkich warstwach społeczeństwa. Niestety, wzrosła również liczba aktów przemocy motywowanych prawicowym ekstremizmem, również u nas w Hamburgu.

To właśnie sprawia, że praca nad pamięcią i zaangażowanie świadków historii są w mojej opinii tak ważne – ludzie w naszym dzisiejszym społeczeństwie, nie tylko młodzież, ale ludzie w każdym wieku, w tym uchodźcy, muszą usłyszeć szczegóły – wstrząsające, nieraz trudne do zniesienia – dotyczące okrucieństw popełnionych przez nazistów, aby zrozumieć, wręcz wczuć się w to, co uczyniono Żydom podczas Holokaustu, Shoa i wszystkim ofiarom narodowego socjalizmu. Muszą zrozumieć, właśnie na poziomie emocjonalnym, co kryje się za abstrakcyjnymi pojęciami z lekcji historii, i rozwinąć empatię. Zrozumieć, gdzie zaczyna się ekstremalne prawicowe myślenie – a mianowicie od przekonania, że jeden człowiek jest ze względu na jakieś przypisywane mu cechy

więcej „wart” niż inny. Tylko ten, kto rozumie przyczyny i konteksty, jest w stanie rasistowskie idee jako takie zdemaskować i potępić. A kto potrafi odróżnić poważne źródła od spiskowego bajdurzenia, nie narazi się niebezpieczeństwo nabrania się na to, co nazywam w cudzysłowie „nowoczesną propagandą” z TikToka albo innych kanałów tak zwanych mediów społecznościowych.

„Nienawiść nie jest czymś naturalnym. Nienawiść to co coś, czego człowiek się uczy”, powiedziała Pani, droga Dito Kraus. I dalej: „Trzeba wychowywać przeciwko nienawiści. Jeżeli zaczniemy dzisiaj, a następne pokolenie będzie to kontynuować, to jest nadzieja”. Pani sama miała 13 lat, gdy wraz z matką zostałyście uwięzione przez nazistów, i spędziła Pani w obozach cały okres dojrzewania.

Dziękuję Pani, że jest Pani w wieku 94 lat dzisiaj tutaj, aby rozmawiać z młodzieżą. Dziękuję za to, że raz po raz ma Pani siłę, by nami wstrząsnąć i nas poruszyć – i jest Pani przy tym pełna witalności i nadziei. Ponieważ pamiętanie, jak opisuje to wielu świadków historii, oznacza również raz po raz stawianie czoła nieznośnemu bólowi i utrzymywanie otwartej rany.

Ale świadków historii jest coraz mniej. Wyzwolenie sprzed 79 lat oznacza również zobowiązanie do zachowania ich imion i ich historii, utrzymania tego dziedzictwa przy życiu i przekazania go przyszłym pokoleniom. Parlament krajowy Hamburga jest świadomy tej odpowiedzialności i dlatego obchodzi każdy Dzień Pamięci z godnością i tak publicznie, jak to tylko możliwe. Jako przewodniczącej parlamentu szczególnie leży mi na sercu zaangażowanie młodzieży. Organizujemy wydarzenia specjalnie dla uczniów szkół, takie jak inscenizowane czytania. Od układania kamieni pamięci – „potykaczy” przez interaktywne wystawy cyfrowe aż po nowe formy takie jak komiksy – dla przyszłości pamięci musimy tworzyć nowe miejsca, które będą tworzyć związki między wtedy a dziś. Musimy zadawać sobie raz po raz krytyczne pytanie o to, co jest potrzebne, aby te miejsca stały się widoczne. I jak w tych miejscach stworzyć połączenia z szukającymi w Hamburgu schronienia uchodźcami, aby umożliwić spotkania i tolerancję.

Chciałabym podziękować wszystkim pracownikom Fundacji Hamburgskich Miejsc Pamięci i Edukacji oraz Amicale Internationale KZ Neuengamme za ich zaangażowanie i ważną pracę upamiętniającą, którą wykonują każdego dnia. Dziękuję wszystkim ocalałym i potomkom ofiar narodowego socjalizmu za przybycie z całego świata, często w sędziwym wieku, aby tutaj wspólnie z nami uczcić pamięć.

Niech dzisiejszy dzień będzie dla nas wszystkich przestrogą i przypomnieniem, aby również na co dzień dostrzegać niesprawiedliwość i wykazywać odwagę cywilną. Przeciwdziałać się prawicowemu ekstremizmowi, wszelkim formom dyskryminacji określonych grup ludzi. Przy kasie w supermarkecie, w autobusie czy w biurze. Nie możemy tylko polegać na tym, że demokracja zadziała sama z siebie. Demokracja musi być żywa, aby ochronić pokojowe współżycie i wolność naszego społeczeństwa, a tym samym najważniejsze osiągnięcie po zakończeniu II wojny światowej – nienaruszalną godność ludzką.

Dlatego chciałbym zakończyć apelem, który osobiście bardzo leży mi na sercu: Korzystajcie przy każdej okazji ze swojego prawa głosu. Proszę, idźcie na wybory i głosujcie!

Translation/ Übersetzung: Bürgerschaftskanzlei

Anja Hajduk

Szanowna Pani Fränkel, Pani Kraus, Pani Melmed i Pani Piotrowska,

Szanowni Krewni i Przedstawiciele Amicale Internationale,

Szanowna Pani Prezydent,

Szanowny Panie Profesorze von Wrochem,

Szanowni Państwo,

Miejsce Pamięci Obozu Koncentracyjnego Neuengamme dokumentuje zbrodnie narodowosocjalistycznej tyranii. Około 100 000 osób zostało uwięzionych tutaj i w licznych podobozach, a ponad 42 000 zmarło, wiele w wyniku przymusowej ciężkiej pracy na rzecz gospodarki wojennej.

Przestępstwa te nie ulegają przedawnieniu. Mimo upływu czasu wcale nie jest nam łatwiej je zaakceptować.

Dni pamięci takie jak dzisiejszy zawsze spotykają się z krytyką płynącą z dwóch stron: Od tych, niestety zbyt licznych, którym naprawdę zależy na odkreśleniu przeszłości grubą kreską. Od tych, którzy nie chcą już słuchać o odpowiedzialności Niemców za potworny upadek cywilizacji w Europie połowy XX wieku.

Ale jest też krytyka ze strony ludzi, którzy po prostu chcą utrzymać tę pamięć przy życiu i którzy uważają, że coroczne upamiętnianie jest nadmierną rytualizacją i „zwolnieniem” od rzeczywistego ciągłego zadania. Rozumiem to stanowisko, ale jestem przekonana, że potrzebujemy również dni pamięci, takich jak dzisiejszy, dla podtrzymania żywej kultury pamięci. I to w miejscach, w których te zbrodnie zostały popełnione. To właśnie instytucje naszego państwa i ci z nas, urodzeni po wojnie, którzy dziś to państwo wspierają i kształtują, potrzebują konfrontacji z historią naszego kraju. Rocznicę zobowiązują i bardzo dobrze, że tak jest.

Historia Miejsca Pamięci Obozu Koncentracyjnego Neuengamme boleśnie obrazuje długą drogę do godnego upamiętniania w Republice Federalnej Niemiec.

Wy, byli więźniowie i krewni, musieliście długo walczyć o to miejsce pamięci. Ale powiem Wam, że mnie także ograło wielkie poczucie wstydu, kiedy jako mieszkanka Hamburga po raz pierwszy wiele lat temu zdałam sobie sprawę z pewnego faktu: Jak długo nie tylko w młodej Republice Federalnej, ale także dekady później, akceptowano, „ponowne

wykorzystanie” terenu byłego obozu koncentracyjnego Neuengamme na budynki więzienne demokratycznego państwa konstytucyjnego.

Gdzie, jeśli nie tutaj, możemy uświadomić sobie, że w głowach ludzi nie było przełącznika, który wystarczyłoby ustawić na „kulturę demokratyczną” ?

O kulturę pamięci w Republice Federalnej Niemiec trzeba było walczyć przez dziesięciolecia, nie tylko poprzez zaangażowanie byłych więźniów obozów koncentracyjnych i ich krewnych, ale także poprzez inicjatywy pamięci i warsztaty historyczne oraz przy stołach, w salach lekcyjnych i seminaryjnych, zanim mogła ona zostać mocno zakorzeniona w instytucjach państwowych. Zanim pamięć o Holokauście stała się częścią demokratycznego wizerunku naszej republiki.

Dobrze, że we wszystkich partiach demokratycznych mamy w tym względzie konsensus. I dobrze, że rząd federalny i miasto Hamburg ponownie to podkreśliły, umożliwiając Miejscu Pamięci Neuengamme renowację budynków i przeprojektowanie stałej wystawy, tak aby praca nad pamięcią była nadal istotna i owocna dla przyszłych pokoleń i coraz bardziej zróżnicowanej populacji w Niemczech.

Wprawdzie praca nad pamięcią ma swe źródło w historii, ale obejmuje także naszą teraźniejszość i przyszłość. Pozwala nam budować mosty do teraźniejszości i czyni nas odpowiedzialnymi za sposób, w jaki jest zachowywana w naszych czasach.

Jako demokratyczne instytucje w Niemczech mamy obowiązek przestrzegać Ustawy Zasadniczej - której 75. rocznicę obchodzimy za trzy tygodnie, 23 maja. Szanować i chronić ludzką godność. Umożliwiać ludziom życie w godności i wolności.

Oznacza to również ochronę naszych demokratycznych instytucji. Taki wniosek wypływa z analizy niemieckiej historii. A co to konkretnie oznacza? Na przykład to, że zapora ogniowa przeciwko prawicowym autorytarnym wrogom demokracji za wszelką cenę musi pozostać na swoim miejscu. Dlatego konserwatyści nie mogą być zniesławiani jako prawicowi radykałowie, a prawicowi radykałowie nie mogą być trywializowani jako konserwatyści.

Demokraci nie są dla siebie wrogami. Ochrona naszej demokracji w Niemczech i w Europie wymaga szerokich sojuszy społecznych i jasnego kierunku.

Dlatego dobrze, że w Niemczech pojawia się coraz więcej bezpartyjnych demonstracji i inicjatyw, takich jak inicjatywa przedsiębiorstw przeciwko prawicowym autorytarnym

wrogom liberalnej demokracji. Chciałabym zobaczyć taką samą obywatelską mobilizację w walce z antysemityzmem.

Wojna w Strefie Gazy nie może mieć żadnego wpływu na sposób traktowania Żydów w Niemczech. Rządy prawa i demokracja udowadniają swoją wartość, kiedy przekładają się skuteczną ochronę mniejszości społecznych.

I wreszcie: demokracja w Europie jest zagrożona nie tylko od wewnątrz, ale także z zewnątrz.

Od ponad dwóch lat Ukraińcy bronią się przed brutalnym atakiem na ich kraj i wolność. Robiąc to, bronią również naszej wolności i demokracji, i zasługują na nasze wsparcie tak długo, jak będzie to konieczne. Dlatego wyraźnie popieram jasne stanowisko Miejsca Pamięci Obozu Koncentracyjnego Neuengamme i Amicale Internationale w sprawie Ukrainy, a także inicjatywy społeczeństwa obywatelskiego z Rosji i Białorusi.

Szanowna Pani Fränkel, Pani Kraus, Pani Melmed i Pani Piotrowska,
drodzy Krewni,

To dla mnie zaszczyt, że jako przedstawicielka Republiki Federalnej Niemiec mogę dziś wspólnie z Państwem obchodzić tą rocznicę. Taki jest nasz nieustający obowiązek na rzecz naszej wspólnej teraźniejszości i przyszłości w wolnej i demokratycznej Europie.

Translation/ Übersetzungen: Georg Erdelbrock

Dita Kraus

Jako nastolatka Dita Kraus przeżyła obozy koncentracyjne Auschwitz i Bergen-Belsen, a także trzy podobozы obozu koncentracyjnego Neuengamme. Dziś w dyskusji z młodymi ludźmi podzieli się swoimi pragnieniami dotyczącymi godnego upamiętnienia historii obozów koncentracyjnych w przyszłości.

Urodzona w 1929 roku Dita Kraus dorastała w Pradze (wówczas Czechosłowacja) jako jedyne dziecko swoich rodziców Hansa i Elisabeth Polach. Spędziła beztrioskie dzieciństwo w swojej socjaldemokratycznej żydowskiej rodzinie.

Po aneksji Czechosłowacji przez narodowosocjalistyczne Niemcy, Dita Kraus i jej rodzina byli prześladowani z powodów rasistowskich. Gdy miała 13 lat, wraz z rodzicami została deportowana do getta w Theresienstadt, gdzie spędziła około roku. W grudniu 1943 r. rodzina została deportowana do obozu zagłady Auschwitz-Birkenau, gdzie zginął Hans Polach. Po pięciu miesiącach Dita i jej matka Elisabeth zostały deportowane do Niemiec do pracy przymusowej w hamburskich podobozach obozu koncentracyjnego Neuengamme dla kobiet Dessauer Ufer, Neugraben i Tiefstack, a na krótko przed końcem wojny do obozu koncentracyjnego Bergen-Belsen. Tam zostały wyzwolone przez wojska brytyjskie 15 kwietnia 1945 roku. Wkrótce po wyzwoleniu matka Dity Kraus zmarła w wyniku skutków uwięzienia w obozie koncentracyjnym.

Do Pragi Dita wróciła sama. Tam dowiedziała się, że jej babcia Katharina przeżyła getto w Theresienstadt i zamieszkała najpierw z ciotką Manią, a potem z babcią. W Pradze ponownie spotkała ocalałego Otto Krausa, którego poznała już w Theresienstadt. Dita i Otto Kraus pobrali się w 1947 r., a dwa lata później wyemigrowali do Izraela z pierwszym synem; później rodzina miała jeszcze dwoje dzieci. Dziś Dita mieszka w pobliżu swojego najmłodszego syna i jego rodziny; dwoje jej dzieci i mąż już nie żyją. Dita Kraus mieszka w Netanyi (Izrael), ale często pojawia się też w Pradze.

Od początku lat 90. Dita Kraus jest aktywnym świadkiem historii i publicznie dzieli się swoją historią. Od dawna jest związana z Miejscem Pamięci Obozu Koncentracyjnego Neuengamme – przyjeżdża na uroczystości rocznicowe i spotyka się jako świadek historii. Swoje wspomnienia „Ein aufgeschobenes Leben” („Odroczone życie”) opublikowała w 2019 r. w języku angielskim, a rok później w języku niemieckim. Od tego czasu jej książka ukazała się w kilku innych językach.

Dyskusja panelowa z udziałem Dity Kraus jest częścią tegorocznego projektu młodzieżowego Erzähl- und Begegnungscafé (Kawiarnia Opowieści i Spotkań) w Miejscu Pamięci Obozu Koncentracyjnego Neuengamme, organizowanego w ramach obchodów 79. rocznicy zakończenia wojny i wyzwolenia obozów koncentracyjnych, w którym spotykają się młodzi ludzie i ocaleni z obozów koncentracyjnych. Młodzież jest również odpowiedzialna za merytoryczne przygotowanie dzisiejszej dyskusji panelowej z Ditą Kraus. Dita Kraus i młodzi ludzie nawiążą bezpośredni dialog.

Skupimy się na kwestiach pamięci i upamiętnienia: Jak wyglądało życie Dity Kraus po wyzwoleniu? Jakie tematy są dla niej szczególnie ważne 79 lat po wyzwoleniu? Jak postrzega dziś niemiecką kulturę pamięci o narodowym socjalizmie i jakie szanse i zagrożenia widzi na przyszłość? Czego chciałaby Dita Kraus od nas? I co chciałaby nam przekazać? Z niecierpliwością czekamy na rozmowę i dziękujemy Dicie Kraus za chęć spotkania z nami.

Rozmowa będzie nagrywana, a następnie udostępniona w nadchodzących tygodniach na stronie internetowej Miejsca Pamięci Obozu Koncentracyjnego Neuengamme. Wideo będzie opatrzone napisami w języku angielskim, francuskim, niderlandzkim, polskim, ukraińskim i niemieckim.

Translation/ Übersetzungen: Georg Erdelbrock

Jan van den Hoorn

Szanowni Zgromadzeni,

Nazywam się Jan van den Hoorn i podobnie jak moi przodkowie pochodzę z Putten. Ofiarami łapanki w Putten w dniach 1 i 2 października 1944 r. było w sumie pięciu moich kuzynów ze strony matki, w tym czterech z jednej rodziny. Ta czwórka ukrywała się w rowie. Myśląc, że łapanka się skończyła, wyszli z ukrycia. Jednak jeszcze tego samego dnia zostali aresztowani przez Niemców.

Pod koniec wojny Putten liczyło około dziewięciu do dziesięciu tysięcy mieszkańców. Wioska składała się ze stosunkowo niewielkiego centrum otoczonego wieloma mniejszymi osadami. Mieszkańcy pracowali głównie w rolnictwie. Nieznane więc było im uczucie głodu.

W piątek 29 września 1944 r. grupa ruchu oporu z Putten otrzymała rozkaz ostrzelania niemieckiego samochodu. Z powodu słabego przygotowania operacja nie powiodła się.

Dzień później byli już lepiej przygotowani. Wszystko ponownie odbyło się na ulicy Nijkerkerstraat, ale w dalszym jej punkcie, zlokalizowanym w kierunku Nijkerk, z wyznaczonymi kilkoma alternatywnymi trasami na wypadek, gdyby coś poszło nie tak. Zamachowcy mieli też teraz małą ciężarówkę z karabinem maszynowym. Światła tej ciężarówki miały oślepić kierowcę przejeżdżającego niemieckiego samochodu, po czym natychmiast paść miały strzały z karabinu maszynowego.

Niemiecki samochód rzeczywiście zbliżał się szybko od strony Nijkerk. Karabin maszynowy w pierwszej chwili zawiódł. Niemiecki samochód zatrzymał się jednak gwałtownie. Członkowie ruchu oporu porzucają swoje stanowiska w panice, a ich przywódca nagle znika. Niemcy strzelają ze swojego samochodu. Jeden z zamachowców zostaje poważnie ranny. W pobliżu niemieckiego samochodu członkowie ruchu oporu znajdują również rannego oficera. Wraz z rannym zamachowcem zostaje on zabrany do punktu zbornego grupy oporu. Później zostaje uwolniony. Członek ruchu oporu umiera w wieku zaledwie 20 lat. Inny oficer, który również został ranny, dociera do pobliskiego gospodarstwa. Umiera w szpitalu 2 października. Pozostałym dwóm pasażerom samochodu udaje się uciec.

Już o szóstej rano w niedzielę rolnicy, którzy udawali się na dojenie, zostali zebrani w miejscu ataku. Począwszy od godziny ósmej, wróg zaczyna tworzyć duży pierścień wokół wioski, utrudniając wjazd i wyjazd z Putten.

Mieszkańcy, zebrani na placu kościelnym (Kerkplein) w centrum wsi, zostają poproszeni o okazanie dowodów tożsamości. Niemcy chodzą od domu do domu w towarzystwie policjantów z Putten. Po okazaniu dowodu tożsamości mieszkańcy mają wrócić do domu – a przynajmniej tak im się wydaje. W końcu nie zrobili nic zabronionego.

Mój dziadek, który był rolnikiem, miał kryjówkę w stogu siana. W tę pamiętną niedzielę mój ojciec ukrył się tam wraz z innymi i dzięki temu ocalał. Tego dnia chłopak z sąsiedztwa spotkał Niemców kilkakrotnie. Nic mu nie zrobili. Dlatego nie zamierzał się ukrywać. Jednak, kiedy żołnierze zobaczyli go poraz kolejny, zabrali go. Wrócił z Niemiec, ale z traumą wojenną.

Po okazaniu dowodu tożsamości mieszkańcy nie mogą jednak wrócić do domu. Kobiety i dzieci zamknięto w kościele reformowanym, mężczyźni głównie w szkole na placu kościelnym (Kerkplein). Kobiety i dzieci zostały wypuszczone wieczorem około 21:00 z poleceniem powrotu następnego ranka i przyniesienia jedzenia dla mężczyzn. Większość mężczyzn zostaje przeniesionych ze szkoły do kościoła. Mężczyźni powyżej pięćdziesiątki i chłopcy poniżej osiemnastego roku życia mogą wrócić do domu.

Tamtej niedzieli zginęło siedem osób, w tym młoda kobieta.

Następnego dnia, w poniedziałek 2 października, mężczyźni opuścili kościół i udali się w kierunku stacji kolejowej. Tam zostali w sposób dość brutalny załadowani do pociągów towarowych. Grupa liczyła 659 mężczyzn. Byli to nie tylko mieszkańcy Putten, ale także ewakuowani i przypadkowi przechodnie. Pierwszym celem ich podróży był obóz koncentracyjny Amersfoort. Tutaj więźniowie, zważywszy na okoliczności, nawet nieźle sobie radzili. 58 z nich zostało zwolnionych z różnych powodów.

2 października w ramach działań odwetowych Niemcy podpalili 110 domów w Putten.

W środę 11 października mężczyźni opuścili obóz w Amersfoort i zostali przetransportowani pociągiem do Neuengamme. Dotarli tam dopiero w sobotę 14 października. Po drodze 13 mężczyznom udało się wyskoczyć z wolno jadącego pociągu. Wszyscy przeżyli. Inni nie odważyli się skoczyć z obawy przed możliwym odwetem na tych, którzy pozostaną.

W obozie koncentracyjnym Neuengamme otrzymali numery więźniarskie w przedziale 56000-57000. Z głównego obozu wielu trafiło do podobozów, w tym do Ladelund na granicy z Danią. Obóz ten istniał od listopada do połowy grudnia 1944 r. Zadaniem więźniów było kopanie tzw. rowów przeciwczołgowych, do których wjechać miały alianckie czołgi. Tak się jednak nigdy nie stało. Około 110 mężczyzn z Putten zmarło w tym krótkim okresie z powodu nędznych warunków. Nie otrzymywali prawie żadnego pożywienia, opieka medyczna była niewystarczająca, a spali głównie na podłodze na mokrej i gnijącej słomie. Zmarli zostali pochowani przez miejscowego księdza w dziewięciu zbiorowych mogiłach na cmentarzu w pobliżu kościoła. Pastor Johannes Meyer wpisał ich nazwiska do rejestru kościelnego w Ladelund.

Z 588 osób, które przybyły do Neuengamme, tylko 48 powróciło do domu po wyzwoleniu. Pięć z nich zmarło wkrótce po powrocie. Ostatni z nich, Jannes Priem, zmarł w 2013 r. Wszyscy cierpieli z powodu traumy wojennej.

Wśród ofiar był jeden z zamachowców. Zmarł w Sandbostel 25 kwietnia 1945 r. – cztery dni przed wyzwoleniem obozu.

Wkrótce po wojnie pastor Meyer skontaktował się z krewnymi i poinformował ich, że groby ich bliskich są pod dobrą opieką.

W 1950 r. Ladelund odwiedziła delegacja około 130 osób z Putten. W tym czasie nie chcieli i nie mogli spać na niemieckiej ziemi, więc spędzili noc w Danii. W następnym roku pastor Meyer ponownie odwiedził Putten. W siódmą rocznicę łapanki wygłosił w kościele, z którego deportowano mężczyzn, kazanie w języku niemieckim. Od tego czasu rozkwitły osobiste kontakty między Putten i Ladelund. Doprowadziło to do założenia Komitetu Mostowego Putten-Ladelund w 1976 roku. Sześć lat później został on przekształcony w Stichting Oktober 44 (Fundacja Październik 44).

Następca pastora Meyera, pastor Harald Richter, angażował się ze wszystkich sił na rzecz rozbudowy sieci kontaktów. Kiedy w 1992 r. przeszedł na emeryturę, został Kawalerem Orderu Orange-Nassau, a w 2015 r. otrzymał odznakę honorową od gminy Putten. Zmarł w 2018 r. w wieku 90 lat, a ja, jako prezes Stichting Oktober 44, odczytałem podczas nabożeństwa żałobnego fragment z Biblii i odmówiłem modlitwę. A mieszkańcy Putten zanieśli jego trumnę do grobu.

Od lat 80. Istnieją również kontakty z innymi byłymi obozami koncentracyjnymi. Podczas corocznych uroczystości rocznicowych w dniu 2 października składane są wieńce m.in. od władz Aurich-Engerhufe, Ladelund, Neuengamme i Wedel.

Kiedy królowa Beatrycze uczestnicząc w 1994 roku w obchodach rocznicy łapanki zapytała burmistrza, jak to możliwe, że Putten nawiązało takie kontakty z Niemcami, odpowiedział: „Wiara, Wasza Wysokość”.

Translation/ Übersetzungen: Georg Erdelbrock